

Stanisław Krawczyński

Akademia Muzyczna, Kraków

Andrzej Koszewski – człowiek, autorytet, twórca

15 maja br. wybitna postać polskiej chóralistyki prof. Andrzej Koszewski otrzymał tytuł doktora honoris causa swojej macierzystej uczelni – Akademii Muzycznej im. Ignacego Jana Paderewskiego w Poznaniu. Warto przy tej okazji przypomnieć sylwetkę kompozytora i główne idee pojawiające się w jego twórczości¹.

W drodze – człowiek i autorytet

Każdy artysta, muzykolog, historyk sztuki czy jej teoretyk próbuje zmierzyć się z takimi zagadnieniami, jak istota sztuki, jej znaczenie, sens i tożsamość. Próbuje znaleźć odpowiedzi na nurtujące go fundamentalne pytania, wyznaczając swój punkt widzenia, z którego prowadzić będzie działalność twórczą. To właśnie ona stanie się jego drogą, którą określi własny punkt widzenia, a krocząc po niej, dotrze do ostatecznego celu, znajdując swoje miejsce w sztuce. Szukając, czasem zbłądzi, napotkawszy nieprzewidziane przeszkody i niebezpieczeństwa, ale doświadczenia zdobywane od chwili, kiedy pierwszy raz stanął na drodze prowadzącej „do sztuki”, pozwolą mu ukorzenie się w niej, znajdując tam swój byt.

Profesor Andrzej Koszewski przeszedł w poszukiwaniu własnego „bycia w muzyce” długą drogę. Jej początek to słynny Poznański Chór Katedralny, prowadzony przez wybitnego chórmistrza ks. dra Wacława Gieburowskiego – dyrygenta i kompozytora. Jestem przekonany, że właśnie w tym środowisku zrodziła się u Koszewskiego wizja chóralnej dźwiękowości. To pierwsze zetknięcie się z tak niezwykle instrumentem, jakim jest chór głosów ludzkich, umiejscowiły myślenie kompozytora w kolorystyce wokalnejszej, pojmowanej jako jego własne miejsce, w którym mógł eksperymentować i tworzyć. Dzięki takiej postawie z czasem stał się jednym z pierwszych twórców, u którego jednoznacznie sprecyzowany cel wyznaczył orientację w tym jakże skomplikowanym i trudnym do przebrnięcia labiryncie sztuki współczesnej. To ujednoznacznienie, w pewnym sensie stworze-

¹ Opracowano na podstawie recenzji w postępowaniu o nadanie tytułu doktora honoris causa Akademii Muzycznej im. I. J. Paderewskiego w Poznaniu.

nie modelu własnej rzeczywistości artystycznej, ugruntowało autorytet Profesora w środowisku. Jego „uniwersum” w dźwiękowości chóralnej ustanowiło pierwowzór, do którego sięgali inni twórcy podążający przetartym przez niego szlakiem. Andrzej Koszewski stał się tym, który odkrywa – stał się Mistrzem. Eva Perón, Evita (1919–1952), tak opisuje relacje mistrza i tych, którzy postępują jego tropem: „On MISTRZ – ja uczeń, ON osobowość – ja Jego cień, ON pewny swoich racji – ja pewny tylko JEGO!!!”. Takim autorytetem jako niekwestionowany wzorzec cieszy się profesor Andrzej Koszewski w środowisku kompozytorskim i chóralnym.

Kolejnym etapem w odnajdywaniu „swojego ja” w sztuce były dla Profesora studia. Drogi poznania prowadziły w różnych kierunkach – teoria muzyki, kompozycja, muzykologia. Poszukiwał między nimi punktów stykowych, wspólnych przestrzeni integrujących w jednym myśleniu. Tacy nauczyciele, jak Stefan Bolesław Poradowski, Adolf Chybiński czy Tadeusz Szeligowski, wprowadzali przyszłego kompozytora w mniej lub bardziej odległe sfery wiedzy muzycznej, z których czerpał o wiele więcej niż tradycyjnie rozumiana edukacja akademicka. Zyskiwał mądrość niezbędną w poszukiwaniu swojej tożsamości i osadzeniu jej w sztuce muzycznej. To dzięki tak pojmowanemu i prowadzonemu kształceniu stał się wybitną osobowością świata kultury polskiej. Wykraczał swoją oryginalnością poza utartą konwencjonalność, stając się twórcą paradygmatu estetycznego obowiązującego w formule polskiej kompozycji chóralnej. I znów jawi się nam Andrzej Koszewski jako autor konwencji, która stała się wzorcem tworzącym jego autorytet umiejscowiony w gronie najwybitniejszych.

W świecie muzyki – twórca

Podjmując problematykę twórczości tak wybitnego kompozytora, jakim jest profesor Andrzej Koszewski, należy pamiętać, że – uwzględniając ograniczone ramy artykułu – można skupić się jedynie na wybranym zakresie zagadnień, będących niewielkim wycinkiem tej tematyki. Nasze rozważania powinniśmy rozpocząć od próby zinterpretowania pojęcia stylu w twórczości kompozytorskiej Koszewskiego. Można przyjąć, że kategoria ta, wyrażająca indywidualny sposób autoekspresji kompozytora, stanowi jego własną „segregację” świata dźwięków. I tak podstawowymi w tym kontekście elementami tworzącymi stylistykę twórczości kompozytorskiej Andrzeja Koszewskiego są:

- czytelność struktury formalnej – rozumiana jako konstrukcja kompozycji układająca myśl muzyczną w logiczną całość. Koszewski jako mistrz małej i cyklicznej formy tworzy w niewielkiej przestrzeni czasowej. Przedstawia

w swoich utworach skondensowaną wartość jakiejś idei, jakiegoś pomysłu (np. *Kołysanka, 3 sonatiny* czy *Uwertura kujawska*).

- swoboda wypowiedzi artystycznej – nieskrępowana konwencjonalnymi środkami wyrazu. Kompozytor sięga niejednokrotnie po zaskakujące zestawienia brzmieniowe – zespół gwizdzący (*Da fischiare*), wokálną grupę rytmiczną (*Ad Musicam*) czy zinstrumentalizowane struktury wokalne (*Serioso-giocoso, Enigma 575* lub *Ba-No-Sche-Ro*). Używa w kompozycjach chóralnych parających konstrukcji słownych, dzięki czemu płaszczyzna dźwiękowa zyskuje pierwszoplanowe znaczenie (*Canzone e Danza*).
- kongruencja wszystkich elementów kompozycji w jednorodny zestaw środków kształtujących dzieło. Andrzej Koszewski, jako chyba jedyny obok Henryka Mikołaja Góreckiego, stwarza w swoich utworach „spójnię wyrazową”, w której dla uzyskania pełnego zespolenia środków łączy ze sobą sonorystykę z tonalnością, rytmikę z melodyką czy agogikę z artykulacją (np. *Trzy kołеды, Ze snu baśni, Muzyka fa-re-mi-do-si*).

Muzykę Koszewskiego niezwykle trudno ująć jest w słowach, zdaje się uciekać przed każdym akademickim opisem narzucającym jej jakąkolwiek ramowość czy uszeregowanie. Prowadzi ona swój niezależny byt, w którym staje się nieskrępowaną formą myśli artystycznej twórcy. Podążając za nią, mimowolnie zadajemy sobie pytanie o jej źródła i inspiracje. Do jakich pokładów sięgał kompozytor, wkraczając w tak głęboką ekspresję, pełnię emocjonalności tworzoną w różnych materiałach dźwięku? Skąd czerpał? Gdzie szukał tego, ku czemu dążył? Czy można zatem wskazać przestrzenie jego wyobraźni i inspiracji? Odczytując je, odnajdujemy trzy obszary mogące stanowić źródło jego dokonań twórczych:

- muzyka korzeni
- muzyka żywiołów
- muzyka wiary

Muzyka korzeni to tradycja ludowa, na wskroś polska, rozedrgana tańcami Wielkopolski, sięgająca najgłębszych pokładów uczuć patriotycznych. Prosta, ale jakże fascynująca swą witalną rytmicznością, płomienna w uczuciach, szukająca pełnej zgodności z naturą, zawierająca jakąś głęboką tajemnicę prapierwiastka, od którego wszystko się zaczęło – to m u z y k a p o l s k a. A. Koszewski w pełni utożsamia się z wszystkimi jej elementami, czerpie z tego źródła, stając się tym samym kontynuatorem idei K. Szymanowskiego i S. Wiechowicza. To z niej wywodzą się takie kompozycje, jak: *Kantata sielska* na chór mieszany i małą orkiestrę, *Tryptyk wielkopolski* na chór mieszany i orkiestrę symfoniczną (dwie wersje), *Szocz wielkopolski* na orkiestrę, *Przestroje* – opracowanie na fortepian siedmiu wielkopolskich śpiewów i tańców.

Muzyka żywiołów to obszar niekonwencjonalnego, nowatorskiego przekazu wokalnego, wypełnionego usonorystycznionymi pomysłami, prowadzącego dialog ze współczesnością i nowym językiem, szukającego nowych płaszczyzn porozumienia w relacji kompozytor – wykonawca – odbiorca. Profesor Koszewski sam tworzy zakres obszaru, w którym poszukuje nowych brzmień. Głos ludzki, najczęściej w zespolonej grupie wykonawców, staje się jego ulubioną materią, jaką kształtuje, poddając „obróbce” według własnego pomysłu i uznania. Instrumentalizując partie wokalne stwarza zjawisko i pojęcie „orkiestry chóralnej”, w której jednorodność brzmienia, a niekiedy i wirtuozowska faktura tworzą jednolitą warstwę dźwiękową. Twórca wprowadza do obiegu i wykorzystuje nowe pojmowanie wartości tekstu, który niejednokrotnie traci funkcję przekazu literackiego, stając się nośnikiem efektu dźwiękowego. Wykorzystuje do tego celu jakości foniczne zgłosek, wprowadza do swoich utworów brzmienia *parlanda*, *sussuranda*, *glissanda*, krzyku, gwizdu – wszystko w tej niezwykle żywiołowości materii, którą sam stanowi. Kompozycje, w których muzyka żywiołów jest głównym tworzywem, to: *Da fischiare* na zespół gwizdzący, *Canzone e danza*, *Prologus*, *Ba-No-Sche-Ro*, *Ad musicam*, *Tre pezzi*, *Serioso-giocoso*.

Muzyka wiary to intymna strefa niezwykle delikatnej materii, obszar indywidualnych, głębokich przeżyć kompozytora w transcendentalnej relacji. Wzajemne „zazębianie się” słowa i dźwięku w twórczości religijnej Koszewskiego tworzy obraz każdego utworu jako spłotu połączonych ze sobą ścisłych zależności słowno-muzycznych. W kompozycjach: litania błagalna *Angelus Domini*, modlitwa zwiastowania *Ave Maria*, motet wielkopostny *Tristis est anima mea*, forma mszalna brevis *Trittico di messa*, msza *Gaude Mater* czy hymn *Magnificat*, możemy doszukiwać się wręcz znaczenia teologicznego muzyki, dotyczącego w szerokim aspekcie modlitewnej duchowości i ekspresyjności wiary. Przeżycia religijne wyrażane poprzez śpiew stają się u kompozytora kluczem do zrozumienia fenomenu muzyki religijnej jako rozmowy z Panem Bogiem poprzez najczystszy świat dźwięków. Kardynał Joseph Ratzinger – Benedykt XVI, przedstawiając muzykę jako swoistą drogę do wiary, stwierdza: „Kto został przez taką muzykę trafiony, doświadcza w głębi duszy prawdziwości wiary, choć być może upłynąć musi jeszcze sporo czasu, zanim zdoła to przekonanie potwierdzić rozumem i wolą”². Zatem pojęcie i zgłębienie relacji muzyczno-modlitewnych w twórczości Andrzeja Koszewskiego może również wymagać od wykonawcy czasu na indywidualną refleksję, która otworzy przed nim to niezwykle duchowe bogactwo zamknięte w każdym utworze.

Reasumując przedstawione przeze mnie, z konieczności niezwykle skrótowo, przemyślenia dotyczące postaci wybitnego twórcy, jakim jest profesor Andrzej Ko-

² J. Ratzinger, *Liturgia i muzyka kościelna*, [w:] tenże, *Kościół, ekumenizm – polityka*, Kolekcja Communio nr 5, Poznań–Warszawa 1990, s. 106–107.

szewski, warto jeszcze raz podkreślić jego wielkie zasługi – nie tylko jako kompozytora, ale i muzykologa – dla rozwoju kultury polskiej. Stworzenie kluczowych dla chóralistyki światowej kompozycji, posiadających swoją niezwykle bogatą dyskografię, prace muzykologiczne z zakresu chopinologii i etnologii muzycznej to jego wielki i niepodważalny wkład w dziedzictwo kultury narodowej.

Warto może, już na sam koniec, przywołać jedną z myśli patrona poznańskiej Akademii, Ignacego Jana Paderewskiego, który – odnosząc się do przyszłości – skonstatował:

przekonany jestem, że te wszystkie cuda, te najrozmaitsze wynalazki i udoskonalenia nie wyrugują z obiegu muzyki żywej, nabrzmiałej namiętnością ludzką, szczerzej i zrozumiałej zawsze i dla wszystkich, tej muzyki, która mocnymi więzami łączy olbrzymie zastępy i wprowadza w zakłęty świat poezji i nieśmiertelnych ideałów piękna i dobra³.

³ I. J. Paderewski, *Wizje przyszłości*, „Muzyka”, 1936, nr 7–12, s. 78, cyt. za: T. Brodniewicz, *Ignacego Jana Paderewskiego myśli o sztuce*, [w:] tenże, *Ignacy Jan Paderewski. Twórca w świecie kultury*, red. T. Brodniewicz, H. Kostrzewska, J. Tatarska, Poznań 2001, s. 25.